Dziś Dodatek ... ki

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Czwartek 21 października 1937 r. | Nr. 290

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Klęska czerwonych pod Gijon

Bezładna ucieczka wojsk rządowych

PARYŻ, 20.10. Wojska powstańcze odniosły wczoraj największy sukces od czasu trwania ofensywy w Asturii. Zwycięstwo to umożliwi już w najbliższych dniach zajęcie Gijon i likwidację frontu północnego.

Kolumny atakujące czerwonych — wzdłuż brzegów kantabryjskich piorunującym szturmem zajęły w południe miasto Villaviciosa. Atak był tak gwałtowny, że czerwoni nie zdołali nawet wysadzić w powietrze ważniejszych domów w mieście. W kilku tylko miejscach udało im się podłożyć ogień, który ugasili żołnierze powstańczy.

Przednie straże ruszyły w pogoń za przeciwnikiem w stronę Gijon. Milicjanci uciekają bezładnie, niezdolni do stawienia jakiegokolwiek oporu.

Całe oddziały poddają się powstańcom. Przednie straże powstańców znajdowały się wczoraj w odległości 14 km. od Gijon.

Po upadku Villaviciosa wobec paniki w wojskach rządowych, droga do Gijon stoi dla powstańców otworem.

Od strony Oviedo kolumny powstańcze również szybko zbliżają się do Gijon. Po zaciekłych bojach zdobyto wieczorem miasto Infiesto.

Ludność wyległa na ulice, witając radośnie powstańców.

Podczas bitwy o Colunga, oddział czerwonych w sile 400 ludzi porzucił w pewnej chwili broń i wśród okrzyków „Naprzód Hiszpanio! Niech żyje gen. Franco!" przeszedł na stronę powstańców.

Na wszystkich odcinkach panuje — wśród wojsk rządowych, paniczny nastrój Oficerowie opuszczają swe oddziały i uciekają do Gijon, aby stąd zbiec drogą morską do Francji.

Eskadry samolotów powstańczych bombardowały wczoraj Gijon, wyrządzając wiele szkód.

W czasie bombardowania portu Musel koło Gijon, zatopiony został statek angielski „Reima".

Chińczycy zbombardowali

japońskie lotnisko

NANKIN, 20.10. Wczoraj w nocy udało się chińskim samolotom wyśledzić 4 japońskie samoloty bombardujące w chwili, gdy po ukończeniu raidu wracały z pogaszonymi światłami na lotnisko w Szanghaju. Chińskie samoloty, zgasiwszy również światła sygnałowe, opuściły się lotem ślizgowym nad lotnisko i zrzuciły na lądujące samoloty japońskie dwie ciężkie bomby. 7 samolotów japońskich uległo zniszczeniu.

Lotnicy chińscy nie poniósłszy żadnych strat, wznieśli się w powietrze i zniknęli w ciemnościach.

NANKIN, 20.10. Agencja Reutera donosi: Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył w chińskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której domaga się wydania zakazu lotnikom chińskim przelatywania nad międzynarodową koncesją w Szanghaju. Ambasador zaznacza w nocie, że od dnia 5 bm. zostało wśród cywilnej ludności Szanghaju zabitych przez zabłąkane pociski 2857 osób i 2955 rannych.

Pomoc zimowa

WARSZAWA, 20.10 (tel. wł.). Dziś rozpoczęły się narady czynników rządowych w związku z tegoroczną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych. Odbyła się dziś konferencja pomiędzy ministrem opieki społecznej Marianem Zyndram - Kościałkowskim a komisarycznym prezydentem Warszawy, Starzyńskim. W przyszłym tygodniu zwołane będą posiedzenia Komitetów wojewódzkich pomocy zimowej oraz posiedzenia komitetów lokalnych na terenie całej Polski.

Min. Hess

POJEDZIE DO WŁOCH

BERLIN, 20.10. Ogłoszono tu oficjalnie, że min. Hess, zastępca partyjny Hitlera, uda się na czele delegacji hitlerowskiej do Rzymu gdzie weźmie udział w uroczystościach obchodu 15 rocznicy rewolucji faszystowskiej.

W ten sposób, wbrew pierwotnym pogłoskom, nie sam kanclerz, lecz jego zastępca, odwiedzi Włochy już w końcu tego miesiąca.

To nowe spotkanie niemiecko - włoskie mieć będzie przede wszystkim charakter partyjny.

Minister Hess, jako pełnomocnik kanclerza odbędzie w Rzymie rozmowy polityczne.

Wraz z zaproszeniem min. Hessowi, berliński ambasador Włoch, Actolico, wręczył fotografię Duce, zaopatrzoną w wielce serdeczną dedykację.

Natomiast kanclerz Hitler pojedzie do Włoch z oficjalną wizytą dopiero w roku przyszłym.

Oświadczenie prof. Michałowicza

w sprawie oddzielnych miejsc dla żydów

WARSZAWA, 20.10. (tel. wł.) Na wszystkich wyższych uczelniach warszawskich wprowadzono oddzielne ławki dla żydów. Wyjątek stanowi klinika chorób dziecięcych, kierowana przez prof. Michałowicza, senatora i prezesa świeżo powstałego „Klubu Demokratycznego".

Wbrew postanowieniom władz uniwersyteckich prof. Michałowicz zabronił na swych wykładach przeprowadzenia „ghetta" ławkowego.

Gdy wczoraj, na początku wykładu prezes Koła Medyków zwrócił się w tej sprawie z interpelacją prof. Michałowicz odpowiedział przemówieniem, w którym kategorycznie odmówił zgody.

Według dzisiejszego „Naszego Przeglądu" tekst przemówienia prof. Michałowicza był następujący:

„Od pewnego czasu spodziewałem się zainterpelowania mnie w tej sprawie.

Wolno Jego Magnificencji Panu Rektorowi, jako wybranemu przez nas, profesorów, gospodarzowi, mieć w tej sprawie swoje zdanie. Ale wolno też senatorowi Rzplitej Polskiej, który przysięgał na Konstytucję, przestrzegać przepisów.

Skoro Pan Bóg nie wahał się włożyć duszy Swego Syna w ciało Semity, to nie jest ludzką rzeczą rozstrzygać, kto na podział ławek.

jest lepszy, a kto gorszy.

Wiem, że semici są nieszczęśliwi jak roślina pozbawiona swego naturalnego podłoża, ziemi, rzucona przy drodze. Wierzę, że w Palestynie, gdzie teraz pali się ziemia pod nogami i krwią trzeba ją okupywać, nastąpi ich odrodzenie. Póki konstytucja nie jest obalona, to ja nie będę jej obalał.

Mówię to jako wierny obywatel Państwa i w sumieniu swoim chcę zostać wiernym chrześcijaninem".

W dniu dzisiejszym ma być zdecydowane stanowisko władz rektorskich wobec prof. Michałowicza.

Tragiczna katastrofa

1 osoba zabita — 3 ciężko ranne

WARSZAWA, 20.10 (tel. wł.). Wczoraj wieczorem z Modlina do Warszawy powracał swym samochodem inż. Siemiatkowski, wybitny automobilista i znany kierowca raidowy, wraz z kolegami kpt. Władysławem Daligiem i inż. Zygmuntem Koehnem.

Katastrofa nastąpiła na 18 klm. od Warszawy koło wsi Czosnów przed Łomiankami. Z przeciwnej strony t.j. z Warszawy powracał parokonnym furgonem do przewożenia mąki Josek Żukowski z Zakroczymia. Wóz jechał przepisowo, trzymając się prawej strony szosy. Ślady kół na szosie wskazują, że samochód inż. Siemiątkowskiego skręcił z prawej ku lewej stronie.

Nastąpiło tragiczne w skutkach zderzenie. Dyszel przebił szyby i zniósł dosłownie całą górną część karoserii samochodu. Siła zderzenia była tak wielka, iż samochód zczepiony z wozem zrobił obrót o więcej niż 90 stopni.

Z potrzaskanego samochodu wydobyto ciężko rannego kierowcę inż. Siemiątkowskiego i Zygmunta Koehnego. Dyszel wozu zabił na miejscu kpt. Daliga, jadącego po lewej stronie kierownicy.

Kpt. Dalig otrzymał śmiertelny cios dyszlem w środek twarzy.

Z pod martwych koni wydobyto śmiertelnie rannego woźnicę. Ciężko ranne ofiary katastrofy przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Rocha.

W wyniku oględzin komisja sądowo-śledcza stwierdziła, że za wypadek ponosi winę kierowca. Co było jednak istotną przyczyną najechania na wóz, trudno w tej chwili z całą stanowczością stwierdzić.

Jak się dowiadujemy, stan ofiar katastrofy jest bardzo ciężki. Ranni nie odzyskali przytomności.

Zwłoki tragicznie zmarłego kpt. Daliga przewieziono jeszcze w nocy do kostnicy przy szpitalu wojskowym w Warszawie.

Żona inż. Siemiątkowskiego dowiedziała się o katastrofie dopiero dziś rano.

Największe oszustwo XX wieku

Zza kulis paniki giełdowej w Ameryce

NOWY JORK, 20.10. Cała Ameryka pozostaje pod wrażeniem ostatniej , wczoraj zresztą już częściowo opanowanej, paniki giełdowej. Główną uwagę zwracają jednak nie na olbrzymie straty gospodarcze, lecz na polityczną stroną deruty giełdowej.

W sferach Białego Domu mówi się głośno, że krach na giełdzie spowodowany został przez spisek magnatów finansjery amerykańskiej, i miał stanowić cios w prezydenta Roosevelta.

Ponieważ wszelkie polityczne środki, stosowane przez bogaczy amerykańskich, nie żałujących na ten cel olbrzymich sum, zawiodły. Wallstreet postanowiła utrącić gospodarczo-społeczne reformy Roosevelta przez atak na polu gospodarczym.

Wielki przemysł i finanse, wywołały taki chaos na giełdach amerykańskich z nowojorską na czele, że w szerokiej opinii publicznej dają się słyszeć głosy opinii (jak tego chcieli magnaci finansowi). iż krach, który zrujnował setki tysięcy ludzi, jest następstwem niefortunnych reform Roosevelta i polityki nakręcania koniunktury.

Sfery polityczne nazywają manewr Wallstreet największym oszustwem XX wieku, oszustwem zarówno politycznym, jak i gospodarczym.

Przywódca demokratów w Chicago wystosował do prezydenta Roosevelta apel, domagając się natychmiastowego wprowadzenia zarządzeń represyjnych przeciwko „spiskowcom z Wallstreet". prezydent podobno jednak ociąga się z wydaniem odpowiedniego dekretu, choć ma on już być gotowy.

Pojednawcze stanowisko Roosevelta tłumaczone jest faktem, że zniżka papierów została już właściwie opanowana.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym przez trzy godziny trwała jeszcze panika i masowe pozbywanie się papierów. Giełda zakończyła się jednak w nastroju zrównoważonym, kursy zwyżkowały, a niektóre nawet odzyskały swój poprzedni poziom.

Liczba tranzakcyj była rekordowa, bowiem 7.500.000 papierów zmieniło swych właścicieli

Opanowanie nastrojów panicznych na giełdzie uważane jest za pierwszy sygnał kapitulacji finansjery w walce z prezydentem Rooseveltem.

Sensacyjne rewelacje Gringoire'a

Jak porwano generałów Kutiepowa i Millera?

Sprawa porwania gen. Millera wciąż jest tematem rozważań i informacyj w prasie światowej. Na specjalne wyróżnienie zasługują rewelacje paryskiego tygodnika „Gringoire".

Autorem tych rewelacji jest wybitna osobistość francuska doskonale obeznana z tajnikami życia politycznego we Francji.

„Gringoier" podaje w następujący sposób porwanie gen. Kutiepowa.

W roku 1924 rząd sowiecki zorganizował w GPU sekcję operacyjną, która w roku 1926 założyła swoją agendę w Paryżu, w „Towarzystwie ekspansji zewnętrznej".

Gdy w roku 1929 GPU zwróciło uwagę na wzmożoną akcję organizacji kierowanej przez gen. Kutiepowa na terenie Sowietów,

postanowiono tak energicznego człowieka, jakim był gen. Kutiepow porwać. Porwanie miało nastąpić w Berlinie.

W tym celu stworzono w Rosji rzekomo kontrrewolucyjną organizację, w skład której wchodzili agenci GPU, która nawiązała ścisły kontakt z gen. Kutiepowem. Celem omówienia i ustalenia współpracy nastąpiło w roku 1930 spotkanie w jednej z restauracji pomiędzy delegatami wymienionej organizacji a gen. Kutiepowem. Tylko dzięki temu, że Popow, jeden z delegatów b. oficer rosyjski, uprzedził gen. Kutiepowa o grożącym mu niebezpieczeństwie.

porwanie nie doszło do skutku.

W pośród członków kierowanej przez siebie organizacji na terenie Rosji — gen. Kutiepow miał swojego zaufanego człowieka, znanego pod pseudonimem „Woron" choć ten jednocześnie był agentem GPU. Władze GPU. wysłały „Worona" do Paryża celem wciągnięcia gen. Kutiepowa w zasadzkę.

Dnia 26 stycznia 30 r. gen. Kutiepow spotkał się z „Woronem", który

przyjechał po niego taksówką prowadzoną przez szofera ambasady sowieckiej w Paryżu.

Gdy auto wyjechało w kierunku Plessis Chesnay w lesie Fontanebleau koło Pontierry szofer zatrzymał auto rzekomo z powodu defektu w motorze. Podczas gdy gen. Kutiepow z towarzyszem stali obok auta przyglądając się naprawie nadjechał samochód marki „Mercedes" z którego wysiadło czterech czekistów: **Rozow, Deczew, Gusiew i Nikołajew, którzy ubezwładnili gen. Kutiepowa — nakładając na twarz maskę z chlorofor mem a następnie wrzucili do auta, którym przyjechali.**

Porwanie nastąpiło rano, a około godziny 14 samochód porywaczy przybył na

wybrzeżu Normandii, w pewnej odległości na morzu oczekiwał sowiecki statek „Spartak",

Kutiepow już nie żył, gdyż dawka chloroformu była za wielka.

Po dwóch godzinach oczekiwania, dopóki łodzie rybackie nie odbiły od brzegu — z auta przeniesiono zwłoki gen. Kutiepowa na statek, który w tej chwili odpłynął.

Świadkami tej akcji byli przypadkowo dwaj emigranci rosyjscy, którzy o wszystkim powiadomili władz epolicji francuskiej.

W przygotowaniach do porwania gn. Kutiepowa brał bezpośredni udział gen. Skoblin, który przyczynił się następnie do porwania gen. Millera.

Według „Gringoire" decyzja o porwaniu gen. Millera zapadła na początku br. Porwanie organizował Rosjanin

Magdienko, który w Berlinie stał przez pewien czas na czele rosyjskiego referatu w „Gestapo",

i dopiero niedawno został zdemaskowany jako agent sowiecki.

Magdienko zwerbował do służby na rzecz Sowietów swego b. przełożonego w „armii białej" gen. Skoblina.

Po aresztowaniu Magdienki przez Niemców

kontakt Skoblina z GPU był podtrzymywany za pośrednictwem sowieckiego posła w Estonii, Ustinowa.

Ten zaś zetknął Skoblina z bezpośrednimi kierownikami akcji, którymi byli **gen. rezydent GPU w Europie, Grigoriew, pełniący w poselstwie sowieckim w Brukseli stanowisko wicekonsula, major GPU. Konstanty Machin i Irena Steinmüller, znana z udziału w zamordowaniu „trockisty" Rajsa w Szwajcarii.**

Gen. Skoblin miał za zadanie tylko wciągnąć gen. Millera do pułapki resztę już spełnili inni ludzie, którymi kierował **jeden z członków sowieckiego komitetu wystawy Bodrow, który codziennie widywał się ze Skoblinem, o**trzymując informacje o zamierzeniach gen. Millera.

Przy ulicy Picpus, na rogu ulicy San terre, Bodrow urządził mieszkanie konspiracyjne, do którego Skoblin miał przyprowadzić Millera.

Dnia 19 września rb.

Grigoriew przybył z Brukseli w towarzystwie dwóch osobników

którzy stali się następnie bezpośrednimi sprawcami porwania. Nazwiska ich nie są znane, lecz Gringoire dysponuje **jednak całkowitymi informacjami, dotyczącymi ich wyglądu.**

20 września Grigoriew spotkał się ze Skoblinem w kawiarni, położonej na brzegu jeziora Dausmenil, w okolicach Vincennes. Porwanie gen. Millera nastąpiło w dniu 22 września.

„Gringoire" twierdzi kategorycznie że

z Paryża gen. Millera przewieziono samochodem Nr. CD-113-X do portu w Hawrze, skąd wywieziono następnie do Rosji na pokładzie statku „Maria Ulianowa"

Grigoriew odbył podróż do portu w tymże samochodzie i również wyjechał na pokładzie wymienionego statku.

Redakcja „Gringoire" twierdzi, **że potrafi w każdej chwili udowodnić absolutną ścisłość podanych informacyj.**

Zakaz działalności

BIAŁORUSKIEJ PARTII NAR. SOC.

WILNI, 20.10 (tel. wł.). Zarząd białoruskiej partii nar.-socjalistów otrzymał zawiadomienie, iż na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zabroniono Białoruskiej partii narodowych socjalistów działalności na obszarze pasa granicznego. Działalność tej partii władze administracyjne uznały za nie wskazaną ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Adw. Braun

SYNDYKIEM KOP. „HELENĄ"

Kilka tygodni temu dyr. Stanisław Wojciechowski wniósł prośbę do Sądu o zwolnienie go ze stanowiska syndyka masy upadłości kopalni „Helena".

W dniu wczorajszym sąd wydał orzeczenie w którym przychyla się do prośby dyr. Wojciechowskiego, mianując jednocześnie syndykiem masy upadłości adw. dr Juliusza Brauna

PKO i BGK zainicjowały

POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM

W dniu 18 bm. PKO przyznała na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych kwotę 100.000 złotych.

Władze Banku Gospodarstwa Krajowego przeznaczyły na tegoroczną pomoc zimową dla bezrobotnych kwotę 150.000 zł.

Wybuch naboju w rękach

W Wojkowicach Komornych wydarzył się straszny wypadek, jakiemu uległ 7-letni Stanisław Witkowski, syn górnika. W chwili, gdy chłopiec kładł węgiel do pieca, nastąpił ogłuszający huk, któremu towarzyszył krzyk dziecka. Okazało się, że w węglu znajdował się kapiszon górniczy, który w ogniu eksplodował.

Skutki eksplozji były straszne, bo chłopczyk został niebezpiecznie okaleczony. Z poszarpaną prawą ręką odwieziono go do szpitala w Czeladzi, gdzie musiano amputować cztery palce. Nieszczęśliwy chłopczyk, któremu życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, pozostanie na całe życie kaleką.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

68) ——

— Panie Adolfie — wtrącił się baron. — Niech pan wyda panu kapitanowi sztonów za pięć tysięcy złotych. Pan kapitan Barker pokwituje.

— Bardzo proszę. W tej chwili.

Wydarł z bloku kartkę, skreślił kilka słów i podał Barkerowi razem z wiecznym piórem.

— To tylko dla porządku kasy, panie kapitanie — powiedział kasjer, jakby się usprawiedliwiał ze swej śmiałości.

Podpisując, Daniel Barker uczuł ukłucie gorzkiej świadomości, że postępuje jak nędzny hochsztapler.

Kasjer z namaszczeniem odliczył pięć tysięcy złotych w sztonach, które Barker niedbale zgarnął i wsypał do bocznej kieszeni marynarki.

— Dziękuję — powiedział, żegnając kasjera.

— Zawsze do usług szanownego pana kapitana.

Wyszedł z baronem Elmannem.

— Niech pan mi zrobi przyjemność, mister Barker i nauczy ich tam moresu. — Kiwnął głową w stronę pokojów do gry. — Cieszyłbym się niewymownie, gdyby pan upuścił trochę krwi bliźnim.

— Będę usiłował — odpowiedział Barker z bladym uśmiechem.

Wolnym krokiem zbliżył się do stołu, przy którym odchodziła najgrubsza gra i przyglądał się w dalszym ciągu. Ale teraz to już nie był obojętny, bezstronny obserwator, mający czas na studiowanie wyrazu twarzy grających; obecnie miał pieniądze w kieszeni, które go bezwiednie włączyły w łańcuch gry, a przebiegający przezeń prąd przy niósł ze sobą nerwowe napięcie. Tak stał, podobny do drapieżnego zwierza, czatującego na ofiarę i gotowego do skoku. Czekał na impuls wewnętrzny, na głos specyficznej intuicji, znanej jedynie graczom.

* * *

Długa, wąska skrzyneczka z kartami przechodziła z rąk do rąk. Każda pierwsza karta była bitą i bank przechodził do następnego. Z kolei doszedł do dużego, grubego jegomościa, prawie leżącego na stole w niedbałej, aroganckiej pozie. Miał długą, obrzękłą twarz, gładko wygoloną, wyłupiaste oczy, z mięsistych warg nie schodził uśmieszek, typowy dla garczy, nie umiejących ukryć powodzenia. Nazywał się Wilanowski i ongiś był bardzo bogaty. Nie lubiąc koni trzymał dużą stajnię wyścigową i w ogóle robił wszystko, by całe miasto mówiło o nim.

Wilanowski dał do banku pięćset złotych i wygrał, bo partner z prawej ręki stanął na pięciu.

— Dlaczego teraz przeszło? Co, panie mecenasie? — zwrócił się z krzywym uśmiechem do sąsiada.

Barkera zaczęło drażnić zachowanie tego pana.

— Tysiąc złotych w banku! — obwieścił krupier.

Wilanowski wygrał.

— Trzeba umieć grać! — zawołał rozglądając się dokoła triumfującym wzrokiem.

Barker nabrał wstrętu do wyłupiastych oczu i całej rozpływającej się, nieforemnej postaci pana Wilanowskiego.

Na trzecią kartę tysiąc dziewięćset złotych były pokryte w całości przez stół i Wilanowski znów wygrał.

— Trzy tysiące sześćset! — ogłosił krupier, ściągając po raz wtóry od bitej karty pięć procent.

Przed czwartą kartą Wilanowski obliczył stawki na stole.

Barker uczuł wewnętrzny nakaz, przez całe ciało przebiegł elektryczny prąd i powiedział spokojnym, ale jak mu się zdawało nieco zmienionym głosem:

— Banco.

Wszystkie głowy odwróciły się w stronę nieznanego, wytwornego pana, stojącego za krupierem. Gracze obojętnym ruchem cofnęli stawki.

(D. c. n.)

FERALNY DZIEŃ STALINA

JAK USTĘPUJĄ MINISTROWIE SOWIECCY

Dzień 18 października, w którym złożono z urzędu 3 komisarzy ludowych, może być zaliczony do wydarzeń rzucających swoiste światło na przesilenie wewnętrzne rządów sowieckich. Tradycyjna uchwała prezydium CIK-a podpisana przez Kalinina usunęła dwóch komisarzy ludowych ZSSR, a mianowicie komisarza handlu wewnętrznego Wejcera i handlu zewnętrznego Czudrina. Trzecim komisarzem złożonym z urzędu jest dotychczasowy komisarz sprawiedliwości republiki rosyjskiej Antonow Owsiejenko.

Został on mianowany na stanowisko komisarza sprawiedliwości w dniu 15 września, a więc zaledwie przed miesiącem.

Wprawdzie uchwała CIK-a nic nie wspomina o Antonowie Owsiejenko, a mówi jedynie o mianowaniu jako nowego komisarza sprawiedliwości RSFSR — dotychczasowego przewodniczącego sądu najwyższego Dimitriewa. W stosunkach sowieckich oznacza to najgorszą formę usunięcia dostojnika sowieckiego z jego dotychczasowego stanowiska. Są bowiem trzy formy praktykowane w Sowietach w stosunku do ministrów sowieckich. Najbardziej łagodną formą usunięcia ze stanowiska jest uchwała CIK-a w brzmieniu mniej więcej następującym:

„W związku z przejściem na inną pracę, ten i ten zwolniony zostaje ze stanowiska ludow. komisarza“.

Oznacza to, iż dany komisarz ludowy popadł w niełaskę, jednakowoż nie jest obarczony ciężkimi zarzutami natury politycznej. Tak np. załatwione zostało ustąpienie ludowego komisarza finansów Hrinki w pierwszych dniach września rb. Został on zwolniony z tego stanowiska w związku z „przejściem na inną pracę“. Drugą formą dymisji ministrów sowieckich jest uchwała CIK-a motywująca zwolnienie danego komisarza ludowego jego niezdolnością lub też złą wolą w kierownictwie powierzonego mu resortu. Tak było przed tygodniem z ludowym komisarzem oświaty Bubnowym, któremu uchwała CIK-a zarzucała, iż nie potrafił on wywiązać się z powierzonych mu zadań i wskutek tego przyczynił się do załamania się sowieckich planów szkolnych. Wreszcie trzecią najbardziej ostrą formą zwolnienia członków rządu sowieckiego jest uchwała CIK-a,

mianująca nowego komisarza ludowego, a nie wspominająca o losach dotychczasowego dygnitarza.

Tak się stało właśnie z Antonowem Owsiejenko, który przed miesiącem objął resort komisarza sprawiedliwości republiki rosyjskiej.

W ten sposób w dniu 18 października prezydium CIK-a zwolniło 3 komisarzy ludowych, co nawet w warunkach sowieckich stanowi swego rodzaju rekord. Do tego rekordu należy dodać, że zaledwie przed kilku dniami w ten sam sposób zwolniono komisarza ludowego przemysłu wojennego Tuchimowicza, a na jego miejsce mianowano członka potężnej w Rosji dynastii Kaganowiczów, Michała Kaganowicza. W ciągu więc kilku tygodni usunięto komisarza finansów Hrinkę, komisarza oświaty Bubnowa, komisarza handlu wewnętrznego Wejcera, komisarza handlu zagranicznego Czudrina i komisarza sprawiedliwości Antonowa Owsiejenko.

Pięciu komisarzy ludowych z tych lub innych powodów znalazło się nagle w niełasce, lub wręcz zostało aresztowanych

pod zarzutem przynależności do opozycji przeciwstalinowskiej. Wszystko to dzieje się w okresie, kiedy propaganda sowiecka z właściwą jej hałaśliwością przedstawia nową konstytucję sowiecką jako najbardziej demokratyczną na całym świecie i kiedy na podstawie tej konstytucji rozpoczęta została kampania wyborcza.

Sensacyjne ustąpienie 5 komisarzy ludowych wywołały szereg pogłosek na temat tej niezwykłej „czystki“ dokonanej w składzie rządu sowieckiego. Należy przypomnieć że nie dawno zginął bez śladu sekretarz Trockiego, Ernest Wolf, który według przypuszczeń uprowadzony został przez agentów GPU. Wkrótce potem Stalin zaczął usuwać jednego po drugim komisarzy ludowych. Sekretarz Trockiego miał z pewnością w swoim posiadaniu szereg dokumentów o stosunkach Trockiego z jego zwolennikami w Rosji.

Na podstawie tych obciążających dokumentów Stalin rozpoczął nową czystkę, która objęła szczyty władzy sowieckiej.

Fakty świadczą o głębokim przesileniu rządów sowieckich i całego ustroju komunistycznego. Atmosfera ciągłych fermentów i walk wewnętrznych dochodzi do stanu wrzenia. Nikt w Moskwie nie jest pewny dnia jutrzejszego. Polityczny barometr życia sowieckiego nagle spadł, zwiastując nadciągającą burzę. (a—e).

„Konfederacja Polska”

Jeszcze jedno ugrupowanie polityczne

Grono działaczy b. ONR wystąpiło z inicjatywą utworzenia jeszcze jednego ugrupowania politycznego p. n. „Konfederacja Polska“.

Organizatorzy nowego stronnictwa ogłosili na łamach wczorajszego ABC deklarację, której 10 punktów brzmi następująco:

1) W całej swej działalności publicznej **powodować się wyłącznie względami na dobro Narodu Polskiego,**

2) **Etykę chrześcijańską** w zakresie życia publicznego uważać za obowiązujące prawo.

3) **Całą swą działalnością dążyć do urzeczywistnienia w Polsce sprawiedliwości społecznej oraz zwalczać wszelkie formy wyzysku.**

4) **Wszelkimi siłami współdziałać z armią polską w dążeniu do postawienia na najwyższym poziomie obronności kraju.**

5) Dbać o zapewnienie chrześcijańskiego i narodowego wychowania młodych pokoleń.

6) Ze służby Narodowi nie ciągnąć nieuczciwych korzyści.

7) Zwalczać w życiu polskim wpływy żydowskie, masońskie, komunistyczne i obcych agentur w każdej postaci.

8) W stosunkach z narodowcami, należącymi do innych organizacji politycznych, zachować lojalność, unikając zwłaszcza zwalczania ich bezpodstawnymi zarzutami, godzącymi w ich cześć osobistą.

9) Podporządkować się sądowi obywatelskiemu, wyłonionemu przez pierwsze zebranie organizacyjne, w zakresie dochowania powyższych zobowiązań i dostosować się do jego wyroku w całej rozciągłości.

10) Uważać ludzi, którzy podporządkowali się powyższym rygorom, za zasługujących na zaufanie i współpracę, bez względu na ich przynależność polityczną oraz uważać ich za sprzymierzeńców w walce z wrogami Narodu Polskiego.

Deklarację tę podpisali: Jerzy Czerwiński, Tadeusz Gluziński, Jan Jedzewicz, Mieczysław Prószyński, Tadeusz Todtleben oraz Wojciech Zaleski.

Podpisani zaznaczają, że rola ich ogranicza się jedynie do inicjatywy oraz zwołania zjazdu. Z tytułu tej inicjatywy nie zastrzegają oni sobie żadnej roli w Konfederacji Polskiej i proponują, by jedyną formą tej Konfederacji był sąd obywatelski i jego sekretariat.

Sprawę powstania nowego stronnictwa omówimy w najbliższych dniach.

Gdy kwitną bzy...

Z DNIA

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

Jak donosi prasa, Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi zwołał na dzień 19 grudnia br. do Warszawy doroczny zjazd sprawozdawczy z całej Polski. — Czytamy:

„Przedmiotem obrad poza sprawami, przewidzianymi normalnym porządkiem dziennym zjazdu, będzie również sprawa deklaracji ideowo - programowej Związku, uchwalonej przez Radę Naczelną Centralnego Związku Młodej Wsi“.

Polska -- Matka bogata

Przemówienie p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

W Zdunach (gm. Bąków, pow. Łowicki) odbyła się w ub. wtorek uroczystość poświęcenia i otwarcia własnego gmachu największej w Polsce gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej.

Na uroczystość tę przybył samochodem p. premier gen. Sławoj-Składkowski, w towarzystwie wojewody warszawskiego Nakonieczników-Klukowskiego i starosty Wł. Staszewskiego.

Po powitaniu p. premier symbolicznym przecięciem wstęgi otworzył gmach, a ks. prob. Karasiński dokonał poświęcenia.

Następnie odbyło się w głównej sali uroczyste posiedzenie, na którym wygłosili przemówienia ks. Karasiński i prezes Kasy p. Koza, kreśląc historię powstania instytucji i jej rozwoju.

Kasa w ciągu kilku lat swojej działalności tak się rozwinęła, że obroty jej wynoszą obecnie kilka milionów rocznie.

Następnie w te słowa przemówił p. premier:

Szanowni Państwo!

Kilkaset lat temu w bagnistej wtedy dolinie rzeki Bzury, wielcy panowie budowali zamki. Budowali je w Sochaczewie, Łowiczu, Łęczycy, ażeby w razie klęski i potrzeby lud wiejski miał gdzie się schronić przed nieszczęściem, przed nieprzyjacielem.

Minęło wiele wieków i oto dziś widzimy, że nie żadni wielcy panowie, nie państwo, ale chłopi budują swe zamki tutejsze, teraźniejsze.

Takim zamkiem jest ta kasa, bo służy tak, jak dawne zamki, do ratunku w razie nieszczęścia, do pomocy, do wzmocnienia ludu tej okolicy. Ta kasa jest zamkiem, bo mieści w sobie siłę chłopską, upór chłopski i zrozumienie gospodarki chłopskiej, która polega na tym, żeby patrzeć w przyszłość i budować przyszłość.

Ta kasa, ten zamek chłopski, nie jest na ziemi polskiej odosobniony. Widzimy tu przedstawicieli kilkudziesięciu innych kas, którzy zjechali się, ażeby podziwiać tutejszą kasę, rozwój tego zamku siły chłopskiej. Ta siła chłopska sprawi, że Polska, którą nam zawsze przedstawiano, jako kobietę w cierniowej koronie, stanie się matką bogatą, która wszystkich karmić będzie i która wszystkim da dobrobyt, matką, dla której nie tylko umierać, ale z którą żyć będzie wszystkim dobrze.

Dlatego przyjechałem tu w imieniu rządu polskiego, ażeby pokłonić się temu symbolowi czynu chłopskiego, żeby uczynić siłę chłopską która wytworzyła ten nowoczesny zamek kasę oszczędności.

Ażeby dowieść jak Polska i jak Pan Prezydent Rzeczypospolitej ocenia tę pracę chłopską, przywiozłem odznaczenia, które w tej chwili nadam (okrzyki: Niech żyje pan premier).

Po udekorowaniu odznaczonych pan premier dodał:

Życzę panom, żeby te odznaczenia były pobudką dla wszystkich w dalszej pracy. Widzicie panowie, że te odznaczenia dochodzą do najwyższych stopni i mają dowieść, że w Polsce cenione są prawdziwe zasługi.

Po wręczeniu odznaczeń, p. premier odjechał do Warszawy.

Nadzwyczajne podatki we Włoszech

na pokrycie kosztów zbrojeń

Włoska rada ministrów uchwaliła nadzwyczajny 10-procentowy podatek od kapitałów towarzystw akcyjnych. Wedle obliczeń oficjalnych, podatek ten winien przynieść

około 5 miliardów lirów,

które zostaną wpłacone ratami do dnia 10 czerwca 1940 roku.

Równocześnie rada ministrów uchwaliła reformę niektórych podatków pośrednich, które w rezultacie winny dać skarbowi państwa przeszło jeden miliard więcej niż dotychczas.

Obie te operacje mają na celu **pokrycie deficytu budżetowego, który wyniósł ostatnio 3½ miliarda.**

Nowe podatki uzasadnione są koniecznością zagospodarowania imperium kolonialnego

oraz pokryciem kosztów zbrojeń.

Ponadto rząd, obciążając kapitały spółek akcyjnych, pragnął opodatkować te sfery, które dzięki zeszłorocznej dewaluacji odniosły niewątpliwie korzyści.

Siedziba Mussoliniego w Rzymie

Pałac Wenecki — Kapitolem nowej Romy

Rzym, w października.

Zbliża się już rocznica 15-lecia ery faszystowskiej. W Rzymie czynią już gorączkowe przygotowania do tej uroczystości dnia 28 października, która odbędzie się z nadzwyczajną wspaniałością, będąc zarazem

generalnym przeglądem twórczej pracy faszyzmu w ciągu ostatniego 15-lecia

i jednym wyrazem hołdu całej ludności Italii dla wielkiego twórcy faszyzmu, Mussoliniego

Wieczne Miasto zaludni się znowu tysiącami gości ze wszystkich stron kraju i turystami z zagranicy. Wielu z nich na pewno pierwsze swe kroki skieruje w stronę Piazza Venezia, gdzie w olbrzymim pałacu rezyduje wielki budowniczy i twórca Imperium Romanum — Benito Mussolini.

Piazza Venezia — olbrzymi ten plac bierze swą nazwę od pałacu Weneckiego, który go z jednej strony zamyka.

Powaga i majestat biją od murów wspaniałej tej budowli z połowy XV wieku.

Zbudowany z kamieni ze zrujnowanych części rzymskiego Colosseum, był ten pałac ongiś siedzibą rządów Republiki Weneckiej.

Dziś jest niejako Kapitolem nowej Romy, nowej Italii, w nim bowiem sprawuje rządy nad krajem „Il Duce“, wódz narodu włoskiego, około tego pałacu też biegną myśli serdeczne wszystkich Rzymian i Włochów, widzących dziś w swoim wodzu zrealizowaną już i wyśnioną

tęsknotę narodu do cesarstwa rzymskiego, wielkiego Imperium Romanum.

Pałacu strzeże gwardia faszystowska. Po obu stronach olbrzymiej bramy stoi dwóch żołnierzy-faszystów, a z twarzy tych zuchów z karabinami bije ten młodzieńczy zapał, z jakim ich wielki przywódca na górze od 15 lat dokonuje dzieła odbudowy ojczyzny i zapewnienia jej mocarstwowej potęgi.

Mussolini urzęduje na pierwszym piętrze. Olbrzymie okna z jego gabinetu wychodzą na Plac Wenecki i na olbrzymi pomnik Wiktora Emanuela II, zwanego przez Włochów „Ojcem Ojczyzny“. Z gabinetu prowadzi droga na balkon, z którego

zwykle przemawia Mussolini do wielotysięcznych tłumów na Placu Weneckim.

Z tego balkonu ogłosił wielki dyktator włoski Imperium Romanum i stąd przemówi 28 października, w dniu wielkiej rocznicy narodu włoskiego.

UWAGI

W imię obowiązku pracy...

W ub. poniedziałek, jak donosiliśmy w całej Polsce powołano do pracy dla Państwa tych, którzy zostali zwolnieni od obowiązku pełnienia służby w wojsku. W związku z tym zamieszczamy następujące uwagi:

Powszechny obowiązek zastępczej służby wojskowej wszedł w życie.

Do robót, mających dla państwa i dla dobra powszechnego wielkie znaczenie — jak np. budowa dróg, wałów ochronnych na brzegach rzek itd., — przystępują ci, którym warunki fizyczne nie pozwalają na spełnienie najszczytniejszego obowiązku obywatelskiego —

służby w wojsku z bronią w ręku.

Jest to naturalnym następstwem upowszechnienia się idei „narodu pod bronią“, zasady, że w orbitę działań dla obrony państwa wejść muszą bez wyjątku wszyscy obywatele, a nie tylko zawodowa kadra wojska i nie tylko ci, których komisje poborowe uznają za odpowiednich do przebycia służby wojskowej w koszarach.

Przyrost naturalny ludności jest u nas większy, niż zapotrzebowanie wojska stałego. Możemy sobie na szczęście pozwolić na to, by w szeregi armii przekazywać tylko najlepiej pod względem kwalifikacji fizycznej odpowiadające jednostki i przy poborze wyeliminować te, które —

acz nie reprezentują inwalidztwa czy charłactwa —

mniej się nadają do szeregów wojskowych. Poza tym pozostaje jeszcze pewna ilość młodzieży, która zaliczona jest do „nadkontyngentowych“ tj. nie mieści się w ramach dorocznego kontyngentu, obejmującego liczbę wcielonych w szeregi wojskowe ludzi.

Czyżby ci mężczyźni, otrzymujący w komisjach poborowych kategorie „C“ i „D“ oraz „nadkontyngentowi“ mieli być wolni od świadczeń na rzecz „obrony państwa“?

Koncepcja pociągania ich w zamian za zwolnienie od służby wojskowej do świadczeń materialnych, do płacenia „podatku wojskowego“ — okazała się w praktyce zawodną, a w gruncie rzeczy ze stanowiska etyki obywatelskiej bardzo wątpliwą...

Zastąpiła też tę koncepcję inna, nie tylko bardziej godziwa ale również i z punktu widzenia dobra powszechnego właściwsza.

Obywatel w zamian za to, że nie ma zaszczytu wdziania munduru wojskowego,

ma dać państwu pewien ekwiwalent w formie pracy.

Jeden tydzień w roku ma poświęcić pracy dla dobra powszechnego, ma wziąć w garść łopatę i pracować, by w ten sposób przyczynić się do „podciągnięcia Polski w zwyż“, do wykonania szeregu robót, które nas wyprowadzają z „prymitywu“.

Ma to znaczenie nie tylko materjalne ale i pedagogiczne. Inżynier obok krawca, magister filozofii obok fryzjera —

wszyscy stykają się bezpośrednio z pracą,

wykonywaną nie z punktu widzenia korzyści osobistych, a służącą celom powszechnym, jak budowa dróg czy mostów, melioracja zabagnionych gruntów czy stawianie wałów ochronnych dla uniknięcia powodzi.

Cel wychowawczy jest tu tak widoczny, iż nie potrzebuje bliższego uzasadnienia. Nasza Konstytucja bardzo silnie podkreśla element pracy, jako podstawowy czynnik, którym mierzyć należy udział i zasługę obywatela wobec państwa. A istotne uspołecznienie —

to nie patetyczne wielosłowie, a praca dla dobra powszechnego.

Dlatego też stworzenie takich warunków, by każdy mężczyzna który nie spędził w koszarach kilkunastu miesięcy — dał państwu swą pracę, jest ze stanowiska społecznego i wychowawczego pod każdym względem rzeczą słuszną i potrzebną.

Jednoczą się ludzie młodzi, ludzie przeróżnych zawodów i warstw pod znakiem wspólnej pracy w służbie dla dobra ogólnego. Na jednej platformie staje tu młody czeladnik rzemieślniczy i młody student wszechnicy, robotnik fabryczny i handlowiec

— wszyscy skonsolidowani w imię obowiązku pracy i wszyscy zbliżeni do ziemi,

do przyrody, do tych sił, które ujarzmić i usprawnić trzeba, by obrona Polski na nich się opierała.

Bo już dawno minęły czasy, kiedy obrona państwa koncentrowała się wyłącznie w sile zbrojnej.

Dziś polega ona na powszechności wspólnej pracy.

Obowiązek zastępczej służby wojskowej uczy właśnie tej wspólnoty ludzi młodego pokolenia.

S. B.

Przygotowania do uroczystości

WRĘCZENIA SZTANDARU BĘDZIŃSKIEMU PUŁKOWI ARTYLERII

Wczoraj w starostwie powiatowym w Będzinie odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego **ufundowania sztandaru dla pułku artylerii** w Będzinie.

Na posiedzeniu tym wybrano przewodniczącym Komitetu wykonawczego starostę pow. J. Boxę, wiceprzewodniczącym został wybrany prez. A. Izydorczyk, a sekretarzem p. Franciszek Nowara, sekretarz Wydziału powiatowego.

Sprawozdanie z działalności sekcji organizacyjnej złożył prezydent Izydorczyk, komunikując zebranym, iż wydał już odpowiednie zarządzenia, celem opracowania projektu udekorowania miasta i sporządzenia odpowiednich kosztorysów.

Jednocześnie krótkie sprawozdanie z działalności sekcji finansowej złożył p. marsz. Bogucki, oświadczając, iż sekcja finansowa rozpoczyna swą działalność i wkrótce już prace jej będą daleko posunięte.

Po wysłuchaniu sprawozdań omawiano techniczną stronę uroczystości.

Zakup czapraków dla koni pocztu sztandarowego powierzono pułkowi.

Jak się dowiadujemy, udział w uroczystościach, o czym już podawaliśmy, weźmie P. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki oraz p. Marsz. Śmigły - Rydz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 Październ. Czwartek

Urszuli p. m., Hilariona op.
Słowiański: Daromiła.
Słońca wsch. 6.10, zach. 16.30
Księżyca w. 17.8, zach. 8.15

HISTORIA PODAJE:

1578 Zwycięstwo nad Moskwą w Inflantach.
1784 Powstanie uniwersytetu we Lwowie.
1805 Admirał ang. Nelson zwycięża flotę franc.-hiszpańską pod Trafalgar.
1831 Zamość poddaje się Moskalom.

PRZYSŁOWIA:

Od świętej Urszuli
Oczekuj śnieżnej koszuli.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Pracuj i oszczędzaj, a dojdziesz do bogactwa.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Dziewczęta z Nowolipek“.
PATRIA: „Książątko“.
EDEN: „Koniec pani Cheyney“.

× **ZMIANY W STAROSTWIE GRODZKIM.** Jak donieśliśmy wczoraj wicestarosta grodzki w Sosnowcu p. Heynar przechodzi z dniem 1 listopada na własną prośbę, w stan spoczynku.

Jak się dowiadujemy obecnie również i starosta grodzki p. Kędzierski opuszcza Sosnowiec, przechodząc na stanowisko starosty powiatowego we Włoszczowie.

× **OGRANICZENIA POBYTOWE W STREFIE NADGRANICZNEJ OBOWIĄZUJĄ NAWET URZĘDNIKÓW.** Wprowadzone latem br. przepisy o ograniczeniach pobytowych w strefie nadgranicznej, zastosowane zostały wobec urzędników państwowych, przybywających z innych miejscowości. Z tego też względu wszelkie wyjazdy służbowe do miejscowości, położonych w strefie nadgranicznej odbywać się mają na podstawie delegacyj, zawierających specjalne wymienienie tych miejscowości.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek o godz. 20.30 dana będzie po raz 12 świetna komedia w 14 obrazach pt. „Małżeństwo“, która grana jest stale przy wypełnionej widowni. Doskonale podpatrzone typy, zabawne sytuacje, świetna gra całego zespołu oraz pomysłowa reżyseria St. Szpiganowicza i staranna wystawa proj. J. Gołaszewskiego, składają się na artystyczne i godne widzenia widowisko. Ceny od 25 gr.

W piątek 22 bm. o godz. 20.30 „Mała Kitty i wielka polityka“ komedia w 3 aktach 4 obrazach St. Donata. Dowcipna i oryginalna ta komedia grana była w teatrze Małickiej w Warszawie przeszło 300 razy.

W sobotę 23 bm. o godz. 20.30 premiera lekkiej komedii rumuńskiego autora A. Herza pt. „Zamieszaj“. W rolach głównych wystąpią pp. Dworzyńska, Jasnorzewska, Szabelakówna, Danecki, Klejer, Romaniszyn i Szpiganowicz. Sztukę reżyseruje p. Józef Klejer. Ceny miejsc premierowe od 50 gr. do 3 zł.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 21 bm. „Gra serc“ premiera, g. 20.
Sobota 23 bm. „Zygmunt August“ dla szkół godz. 15.30.
Sobota 23 bm. „Gra serc“ godz. 20.
Niedziela 24 bm. „Gdzie diabeł nie może“ godz. 16.
Niedziela 24 bm. „Gra serc“ godz. 20.

Premiera „Gra serc“

Dziś w czwartek 21 bm. o godz. 20 wchodzi na afisz teatru sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Gra serc“ w reżyserii p. Konstantego Tatarkiewicza, w dekoracjach art. mal. J. Jarnutowskiego. W sztuce tej zaprezentuje się po raz pierwszy publiczności katowickiej nowo pozyskana art. teatrów warszawskich p. Irena Brenoczy. Poza tym występują pp. Walterówna, Kostrzewski, Karasiński, Tokarski, Tatarkiewicz K., Tatarkiewicz J. i Wasilewski.

—oOo—

× **ZA BEZPRAWNE FOTOGRAFOWANIE NA DWORCACH GROZI ARESZT.** Warszawska dyrekcja kolejowa ogłosiła ostrzeżenie, które powinno dotrzeć do najszerszych kół podróżnych. Obowiązujący zakaz dokonywania jakichkolwiek bądź fotografij obiektów kolejowych, staje się często powodem nieporozumień. Za robienie tego rodzaju fotografij grozi bowiem areszt. Podróżni nie stosujący się do zakazu, będą natychmiast zatrzymywani przez organa kolejowe. Wolno jedynie fotografować osoby, odprowadzające podróżnych.

O podwyżkę płac

NA KOPALNI „DOROTA“

Jak donieśliśmy wczoraj, od dwóch dni toczą się pertraktacje między dyrekcją kopalni „Dorota“ a CZG. w sprawie rewizji dotychczasowej umowy zbiorowej i podwyżki płac.

W sprawie zawarcia umowy na kopalni zwrócił się do Inspektoratu pracy również ZZZ. Na wyznaczonej w związku z tym wczoraj konferencji przedstawiciele kopalni dyr. Frolewicz i inż. Mackiewicz złożyli oświadczenie, że istnieje umowa zbiorowa, zawarta z CZG. i obecnie w związku z ostatnią podwyżką płac w górnictwie Zagłębia Dąbr. prowadzone są z przedstawicielami CZG. rozmowy na temat rewizji płac. W tych warunkach, oświadczyli przedstawiciele kopalni, dyrekcja nie ma możności prowadzenia odrębnych pertraktacyj ze Związkami zawodowymi, które umowy powyższej nie zawierały.

× **CZELADŹ STOLARSKA OBRADUJE NAD POLEPSZENIEM SWEGO BYTU.** Sekcja stolarska przy Związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zaprasza wszystkich czeladników dyplomowanych i niedyplomowanych, branży drzewnej, na zebranie sekcji, które odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 19.30 w lokalu Zw. rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16. Na zebraniu omawiane będą najradykalniejsze sposoby polepszenia ciężkiej doli czeladników stolarskich. Zarząd sekcji prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

× **3 MIESIĄCE ARESZTU ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG.** Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Marię Gorajową (Sosnowiec, ul. Naftowa) za dokonanie niedozwolonego zabiegu na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

NA EKRANIE

„Książątko“

W KINIE „PATRIA“

Realizatorzy tego nowego filmu udowodnili nam, że polska komedia filmowa także może być utrzymana na poziomie kulturalnym bez stosowania łatwego i płaskiego humoru.

Główną postacią w filmie jest oczywiście „Książątko“. Grą tę rolę Karolina Lubieńska z prawdziwym talentem. Okazało się, że ta artystka par excellence komediowa, przy dużym talencie aktorskim ma pociągający urok osobisty, dużo wdzięku i prostoty. Jej „Książątko“ jest doprawdy doskonałe.

Drugą postać kobiecą gra w tym filmie Loda Niemirzanka. Kokotka w interpretacji Niemirzanki ma dużo powabu, wiele charakterystycznych cech kobiecych i częste momenty doskonałego humoru. Poza tym Niemirzanka jest w tym filmie doskonale sfotografowana i wygląda ślicznie.

Amantem filmu jest Bodo. Parę komików tworzą Fertner i Sielański. — Pierwszy w roli maitre d'hotele, drugi — jako pocieszny aptekarz z małego miasteczka. Obaj dają kapitalnie wyczute i świetnie podane postacie.

Zdjęcia inż. Zbigniewa Gniazdowskiego na wysokim poziomie. Fotografia, szczególnie plenerów — piękna, soczysta i interesująco ujęta.

Film, wywołuje huragany śmiechu na widowni. (x.)

W SZKOLE

Nauczyciel: Szulc, powiedz mi, po czym się poznaje, że ziemia się kręci?

Uczeń: Ja jeszcze tego nie zauważyłem, panie psorze.

Protest przeciwko nauce

wywołał dziki strajk na kopalni „Saturn"

W dniu wczorajszym na kopalniach Towarzystwa „Saturn" wybuchł dziki strajk robotników w związku z powołaniem do życia przez dyrekcję Towarzystwa „Saturn" kursów przysposobienia zawodowego dla bezrobotnej młodzieży, synów górników.

Pisaliśmy już o tej pożytecznej inicjatywie, zrodzonej w trosce o przyszłość, o przygotowanie fachowe zastępów młodych ludzi, którzy znajdując się w sile wieku i lada dzień mogąc być zatrudnionymi, pozbawieni byli przygotowania do pracy, ponieważ skutkiem kryzysu dotychczas nie pracowali.

Przeciwko tej inicjatywie z energicznym protestem wystąpił socjalistyczny Centralny Związek Górników. I tu zaczyna się jakieś

tragiczno-farsowe nieporozumienie

Trudno doprawdy zrozumieć stanowisko socjalistów gwałtownie domagających się dotychczas oświaty i szkół zawodowych dla robotników. Ba, wytykających nieraz przemysłowcom, iż w tym względzie nic nie robią dla robotników. I oto polski przemysłowiec, z własnej i nieprzymuszonej woli daje możność kształcenia się pokaźnej gromadzie młodzieży a socjaliści zakładają protest i wołają:

— Nie pozwalamy!

Nie tylko wołają, ale

organizują dziki strajk bez uprzedniego zawiadomienia,

angażują do swego działania 2000 straconych **dniówek roboczych**, aby uniemożliwić kształceniu się w zawodzie górniczym młodzieży.

Koszmarne nieporozumienie!

Czemuż to socjalistyczny związek tak gwałtownie protestuje? Bo — powiada — przemysłowcy chcą w ten sposób wychować sobie zaufanych i oddanych ludzi, tworzą coś w rodzaju „hitlerjugend", a poza tym,

ponieważ cały szereg wykwalifikowanych górników pracuje jako ładowacze i pomoc — wobec tego zbytecznym jest kształcenie młodzieży bezrobotnej, dla której i tak miejsca nie ma.

I tutaj spotykamy się może z najbardziej jaskrawym paradoksem zrodzonym z uprzedzenia klasowego, z uprzedzenia do wszelkich poczynań, choćby najzupełniej dobrych dla robotnika — ale zainicjowanych przez przemysłowca.

Przecież nie można posądzać socjalistów o tak naiwny pogląd, iż Towarzystwo „Saturn" przez zorganizowanie kursu, zdolne byłoby uczynić z absolwentów coś w rodzaju „janczarów"... Boć w takim razie, rozumując w ten sam sposób, powinni byli socjaliści zaprotestować, gdy to samo Towarzystwo otwierało... prześliczny ogródek Jordanowski dla dzieci robotników. Toż to niebezpieczna rzecz dla idei klasowej — budzenia uczucia wdzięczności wśród dzieci dla przemysłowców za umożliwienie im spędzania czasu zdrowo i przyjemnie!... Czy nie należało już wówczas zorganizować strajku okupacyjnego?..

A ta druga część rozumowania: — że skoro kwalifikowani górnicy pracują jako ładowacze to niepotrzeba już kształcić młodzieży...

Panowie socjaliści! Trochę — na Boga — zastanowienia! Chyba, że już chcecie się zupełnie zdyskredytować w oczach opinii. Toż, gdyby Państwo chciało w ten sposób rozumować to

powinno było zamknąć w okresie kryzysu połowę wyższych uczelni, połowę szkół średnich, połowę szkół zawodowych itd.

Boć przecie znane były wypadki, że inżynier dyplomowany wypisywał kartki awizowe u rejenta, a prawnik — dawał korepetycje, ba — nawet przyjmował stanowisko dozorcy.

Być może, iż gromadka robotników nie zrozumiawszy intencji dyrekcji „Saturn" wszczęła akcję mającą na celu zniweczenie dobrego projektu. Takie rzeczy znane są w dziejach narodów. Ale od tego są władze związków zawodowych, aby umiały się przeciwstawić nierozsądnym poczynaniom dołów, w charakterze swym bardzo dziecinnych i krótkowzrocznych. O ile tego nie potrafią uczynić wydają sobie świadectwo zgoła niecsobliwe.

A na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Podobno kamieniem obrazy dla socjalistycznego związku jest to, iż na kurs przyjmowano bez porozumienia się z CZG., który uważa się za powołanego do kwalifikowania, kto ewentualnie powinien być na kurs przyjęty, a kto nie.

Jeżeli ta ostatnia przyczyna spowodowała dziki strajk — to brak byłoby dostatecznie mocnych słów dla potępienia.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu prezes inż. Sowiński omawiając sytuację gospodarczą, stwierdził stały wzrost poprawy koniuktury, który już niezadługo może spowodować... brak kwalifikowanych sił roboczych. Podkreślił przy tym

doniosłą inicjatywę dyr. Przedpełskiego na „Saturnie" przez zorganizowanie kursów szkolących zawodowo młodzież.

W zestawieniu z tym oświadczeniem prezesa samorządu gospodarczego — demonstracyjny strajk na „Saturnie" nabiera naprawdę koszmarnego wyrazu.

Motoryzacja straży pożarnych

Projekt Min. spraw wewn.

Ministerstwo spraw wewn. opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego ustawy

o ochronie przed pożarami i innymi klęskami,

w sprawie rozmieszczenia, liczebności i zaopatrzenia w sprzęt straży pożarnych oraz o strażach miejscowych.

W gminach miejskich, liczących ponad 40.000 mieszkańców, straże pożarne powinny być całkowicie zmotoryzowane, w gminach, liczących od 10.000 do 40.000,

co najmniej jeden pluton straży musi być zaopatrzony w sprzęt motorowy

Ilość plutonów straży w każdym osiedlu rozporządzenie uzależnia od warunków lokalnych, jak obszar danego osiedla, liczby mieszkańców w osiedlu zamieszkałych, stanu zabudowania, zaopatrzenia osiedla w wodę, charakteru przemysłowego i t.p.

W celu zapewnienia pomocy tam, gdzie straże pożarne są nie wystarczające,

gminy będą mogły łączyć się dla utworzenia t. zw. pogotowia okręgowego,

którego zadaniem będzie wspomaganie straży sąsiednich. Pogotowia będą mogły obejmować swą działalnością, co najmniej obszar dwóch gmin, a najwyżej obszar jednego powiatu.

Rozporządzenie przewiduje również obowiązek gmin zaopatrzenia straży w odpowiedni sprzęt techniczny, ustalając okres tego zaopatrzenia w zależności od środków finansowych gminy.

Tragiczna śmierć kobiety

pod gruzami zawalonej ściany domu

Właściciel posesji przy ul. Konopnickiej 71 w Sosnowcu, Jan Kania, pragnąc przerobić w swym domu przedsionek na mieszkanie, powierzył robotę murarzowi Józefowi Sajkowskiemu, który nie miał upoważnienia władz budowlanych na prowadzenie robót samodzielnie.

Podczas przebudowy wskutek wadliwie przeprowadzonych robót, zawaliła się jedna ze ścian, grzebiąc pod gruzami mieszkankę sąsiedniego domu, Genowefę Stojek, która poniosła śmierć na miejscu.

Kanię i Sajkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ich na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

Radiostacja katowicka

we własnym gmachu

Onegdaj, o godz. 8 wieczorem odbyło się w Katowicach uroczyste poświęcenie nowego własnego gmachu rozgłośni Polskiego Radia.

Uroczystość zgromadziła wielu gości ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. W wielkiej sali audycyjnej zajęli pierwsze miejsca: wiceminister P. i T. Argasiński, wojewoda Grażyński, J. E. ks. biskup Adamski, płk. Sadowski, naczelny dyrektor P. R. Roman Starzyński, marsz. Sejmu Śląskiego Grzesik, dyrektorzy Górecki i Rudziński, gen. sekr. Karaffa, dyrektorzy P. R. z Krakowa i Lwowa. Wśród gości znajdowali się liczni przedstawiciele świata artystycznego, literackiego, prasy i td.

Z Paryża przyjechała na uroczystość

orkiestra symfoniczna Polskiego Radia w liczbie 70 osób

pod kierownictwem dyr. Fitelberga i Górzyńskiego.

Na wstępie chór miejski odśpiewał pieśń „Gaude Mater Polonia", poczym dyr. rozgłośni katowickiej pos. St. Ligoń powitał gości.

Poświęcenia nowego gmachu dokonał J. E. biskup śląski dr Stanisław Adamski składając przy tej sposobności serdeczne życzenia nowej placówce. Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór miejski przemówił wicemin. Argasiński, w imieniu Min. poczt. płk. Kalińskiego i własnym,

życząc rozgłośni katowickiej w nowym gmachu najlepszych rezultatów pracy

P. minister podniósł wagę tej inwestycji, podkreślając, że jest to pierwszy etap planu inwestycyjnego polskiej radiofonii.

Z kolei składał życzenia woj. Grażyński, oraz nacz. dyr. Polskiego Radia Starzyński, który podniósł, że radiofonizacja polska postawiła

pierwszy krok w kierunku unowocześnienia swoich urządzeń technicznych.

Górny Śląsk przoduje pod względem pracy w Polsce i jest specjalnie wdzięcznym terenem w dziedzinie twórczej działalności radiofonicznej.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami śpiewał chór miejski.

Po pierwszej części uroczystości, nastąpiła część koncertowa. Gorąco oklaskiwana była orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga oraz entuzjastycznymi brawami nagrodzono

śpiew p. Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej oraz prof. Aleksandra Brachockiego (fortepian).

Następnie koncertowała Mała orkiestra P. R. pod dyr. p. Górzyńskiego.

Opis gmachu rozgłośni P. R. w Katowicach już swego czasu podawaliśmy. Wczoraj uczestnicy uroczystości mogli się bezpośrednio przekonać, iż gmach ten

to ostatni wyraz techniki, dostosowany do wymagań radiofonii.

Charakterystyczne zjawisko obserwować można było na wstępie uroczystości. Otóż goście zasugerowani tym, iż w „studio" należy zachowywać ciszę początkowo nie tylko bali się nagradzać przemówienia i produkcje artystyczne oklaskami, ale... głośniej odetchnąć. Dopiero później zapanowała pewna swoboda i już nie krępowano się w wyrażeniu nastroju.

Po koncercie dyrekcja rozgłośni P. R. podejmowała gości lampką wina. W miłym nastroju i ożywionych pogawędkach spędzono kilka godzin.

Zemsta odtrąconego konkurenta

Cztery strzały do ukochanej

Młody krawiec żydowski Abram Englender zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej 11

kochał się od czterech lat

w liczącej obecnie 21 lat Mirli Borensztajn, zamieszkałej u krewnych przy ulicy Teatralnej 3.

Oświadczyny zakochanego krawca młoda przystojna Mirla

zbywała śmiechem, nie biorąc ich poważnie.

Ostatnio młoda żydówka oświadczyła wręcz zakochanemu Englenderowi, że

nie wyjdzie za niego, ponieważ jest dla niej za biedny.

Odtrącony konkurent, nie mogąc pogodzić się z myślą, że inny będzie mężem przystojnej Mirli, po dłuższym zastanowieniu się powiedział do siebie:

Ja, albo żaden.

Wczoraj około godziny 9 rano Englender przybył do mieszkania krewnych ukochanej i poprosił ją o chwilę rozmowy.

Panna Mirla, pomimo poważnej miny Englendera, z jaką ponowił swe oświadczyny od parła mu z uśmiechem

że nigdy nie zostanie jego żoną.

Wówczas odtrącony konkurent wyjął szybkim ruchem z kieszeni rewolwer i

z odległości zaledwie jednego metra zaczął strzelać do ukochanej.

Z czterech strzałów na szczęście tylko jeden okazał się celny.

Borensztajnówna została ranna w plecy.

a kula utkwiła pod skórą.

Po strzałach Englendera w mieszkaniu powstało wielkie zamieszanie, a świadkowie krwawej zemsty z krzykiem wybiegli na ulicę wzywając pomocy.

Englender, widząc słaniającą się ranną Borensztajnównę opuścił szybko mieszkanie i

niezatrzymany przez nikogo zbiegł z rewolwerem w ręku.

Przed domem, w którym rozegrała się krwawa tragedia utworzyło się wkrótce wielkie zbiegowisko. Przybyła również na miejsce policja.

Ranną przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie dokonano jej operacji wyjęcia kuli.

Stan życia Borensztajnówny nie budzi żadnych obaw.

Za zbiegłym Englenderem zarządzono pościg i ujęto go wkrótce w jego własnym mieszkaniu. Niedoszłego zabójcę, który

nie zdradzał żadnego zdenerwowania.

odprowadzono do komisariatu, a następnie przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III--NR. 132

JAK SIĘ NARODZIŁA

pierwsza drużyna harcerska w Sosnowcu

Skoro co tydzień w „Kurjerze Zachodnim" pojawia się dodatek harcerski „Czuwaj" przeto swe wspomnienia z przed 25 laty — uważam za najwłaściwsze — drukować w tym dodatku. Dzisiaj, gdy harcerstwo wysuwa się na czoło organizacyj wychowawczych, gdy istniejące jeszcze przed kilku laty w star szym społeczeństwie uprzedzenia, stopniały jak śnieg na wiosnę, a starsze społeczeństwo jednoczy się w ruchu harcerskim z młodzieżą — byłoby nader wskazanym, aby na łamach „Czuwaja" ten kontakt, to zespolenie znajdowało swój wyraz. Zamierzeniem redakcji „Czuwaja" jest uczynienie z tego dodatku nietylko karty zapisywanej wspomnieniami młodzieży z wrażeń obozowych i wycieczkowych, ale uwagami obserwacjami i wspomnieniami starszego społeczeństwa.

Dwudziestopięciolecie „Błękitnej dwójki" sosnowieckiej, pierwszej drużyny harcerskiej w Sosnowcu — jakże miłe wspomnienia wyczarowało u tych wszystkich, którzy byli przy jej narodzinach. Narodziny jej ułatwił, niezapomniany ś. p. dyr. Wiktor Strzembosz, znakomity pedagog. Bowiem on, zastępując częstokroć nieobecnych nauczycieli, wykorzystywał zastępcza lekcję dla poinformowania uczniów o ...„dziejach całego świata". I na takich to lekcjach, między innymi, mówił o „skautingu". Scharakteryzował istotę tego ruchu i zasadniczą różnicę istniejącą między systemem wychowawczym Baden-Powella a... systemem „politycznych rot" w szkołach rosyjskich.

Skauting w sosnowieckiej handlówce nad Przemszą znalazł podatny grunt. Oczywiście zaczęło się od wiązania skomplikowanych węzłów, tropienia śladów, sporów czy koń szedł stępa czy kłusem, lub w jakim kierunku jechał jegomość na rowerze, orientując się wedle odcisków dętek na ścieżce. Ten i ów począł się zaopatrywać w laskę bez okucia (z miarką centymetrową), inny marzył o kapeluszu z podpinką, ale wszystko to narazie było tylko ciekawostką. Oczywiście większy zapał panował w młodszych klasach, sceptycznie odnosiły się starsze klasy, jako że ten i ów palił już papierosy. Początkowo, dyrektor Strzembosz, chciał zorganizować drużynę, (a było to w roku 1912) z klas 5-ej, 6-ej i 7-ej. Na pierwszej wycieczce drużynowym był kol. Zientarski (obecnie pułkownik) Nie była to jednak drużyna zorganizowana; dyr. Strzembosz nie był zbyt zadowolony z niej. Miłą niespodziankę sprawiły mu młodsze klasy, które podrażnione w ambicji, iż je eliminowano, samorzutnie zorganizowały drużynę. Dowiedział się o tym dyr. Strzembosz i zainteresował się tym samorzutnym ruchem. Drużynowym został kol. Mirosław Lipski (obecnie adwokat w Sosnowcu) i ...co ciekawe kilku kolegów ze starszych klas było również w tej drużynie. Drużyna zwała się — imienia Żółkiewskiego.

Trudno mi dzisiaj przypomnieć sobie wszystkich członków drużyny. Liczba była spora, a kierowana sprężyście przez kol. Lipskiego, mogłaby stawać do zawodów z niejedną drużyną dzisiejszą, choć warunki do rozwoju były znacznie gorsze.

Jakimże to rynsztunkiem dysponowano wówczas? Bardzo, bardzo mizernym. Entuzjazm wywoływała pierwsza łopatka saperska i kociołek. Plecaków na całą drużynę było raptem kilka, a harcerze maszerowali przeważnie na wycieczkę w długich czarnych spodniach i czarnych mundurach. Łatwo sobie wyobrazić, jak taki mundur wyglądał po zabawie „w kozaka i tatarzyna", w dodatku gdy deszczyk trochę ziemię zwilżył. I jakie to później „rozmowy" były w domu. Niejedne porcięta zostały wytrzepane z kurzu i błota wcześniej aniżeli dzielny skaut zdołał je zdjąć z siebie.

Oczywiście, atrakcją były wszelkiego rodzaju wycieczki, zabawy w „leima", tropienie śladów, ale drużynowy bacznie zwracał uwagę na przestrzeganie praw harcerskich i surowe kary stosował choćby to dotyczyło jego najlepszego przyjaciela.

Harcerze ówczesnej drużyny uważali się w szkole za pewnego rodzaju elitę, za tych których stać na nałożenie dobrowolne na siebie pewnych obowiązków, wyrzeczenie się głupich przyjemnostek. To też oświadczenie, iż „jestem skautem" było wypowiedziane z dumą.

No, i jeszcze jedna rzecz. Wszyscy uważaliśmy się za żołnierzy polskich, którzy wprawdzie zamiast karabinów, mieli kije w ręku, ale przygotowywali się do zamiany ich na karabiny.

STEFAN ARNOLD.

Przebieg uroczystości

jubileuszowych

W ubiegłą sobotę harcerze „Dwójki Błękitnej", której siedzibą macierzystą jest gimnazjum Staszica, obchodzili wielką uroczystość 25-lecia istnienia drużyny.

O godz. 16.30 na dziedziniec gimnazjum wmaszerowały drużyny sosnowieckie, aby drużynie - jubilatce złożyć życzenia i wziąć współudział w jej święcie. Wkrótce następuje wymarsz do płyty Nieznanego Żołnierza. W orszaku pochodowym na czele drużyn harcerzy widać

grono profesorskie z dyrektorem gimnazjum p. W. Zillingerem.

W blasku pochodni ustawia się przy płycie Nieznanego Żołnierza liczny huf skautowy z niemniej licznym orszakiem swych wychowawców, przyjaciół, rodziców i b. wychowanków drużyny, aby złożyć w przededniu rocznicy hołd świętej danine krwi

żołnierza poległego za Ojczyznę.

Po odegraniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" wygłasza krótkie przemówienie kapelan harcerstwa sosnowieckiego ks. Magot, po czym następuje złożenie wieńca. Następuje apel. „Dwójka" złożyła bogatą daninę krwi, synonimem ofiary są nazwiska tych co zginęli na polu chwały:

padli: W. Monsior, M. Monsior, Z. Siurda, K. Wentzel, Wł. Tuźnik, St. Zieleniec.

W przejmującej ciszy, jaka następuje po apelu zda się, że

z sanktuarium spoglądają ku obecnym źrenice poległych harcerzy.

Brzmi marsz żałobny Chopina, który wykonuje orkiestra uczniów gimnazjum. Następuje odmarsz do szkoły.

W niedzielę dnia 7 października z placu szkoły wymaszerowuje do kościoła parafialnego w Pogoni imponujący pochód, w którym obok drużyny-jubilatki kroczą żeńskie i męskie drużyny harcerzy. Na czele pochodu widzimy dyr. gimnazjum Staszica prof. W. Zyllingera, grono profesorskie, KPH drużyny. rodziców i byłych wychowanków i drużynowych „Błękitnej Dwójki".

W kościele piękne kazanie wygłasza do zebranych kapelan „błękitniaków" ks. Głowala. Podczas mszy św. śpiewa chór „Harfa" pod batutą prof. Godeckiego i gra orkiestra gimnazjum. Następuje misterium poświęcenia sztandaru, przy którym stają rodzice chrzestni

Po mszy św. o mury świątyni uderza hymn „Boże coś Polskę".

Powróciwszy z kościoła na dziedziniec szkolny, część uczestników rozchodzi się, delegacje zaś drużyn, b. wychankowie, rodzice oraz przyjaciele „Dwójki" gromadzą się w auli.

WRĘCZENIE SZTANDARU

Do zgromadzonych w auli przemawia p. Woliński, prezes KPH „Drugiej" drużyny. Przemawia serdecznie i mocno wręczając sztandar dyrektorowi W. Zyllingerowi, który następnie po budujących słowach zwróconych do harcerzy — wręcza sztandar delegatowi Chorągwi, a ten go oddaje dzisiejszemu komendantowi „Dwójki" J. Strzeleckiemu.

Powoli sztandar przechodzi do rąk chorążego J. Kakitka,

z którego ust wypływa rota przysięgi.

Ceremonia wręczenia sztandaru dobiega końca. Teraz już przed front drużyny występuje zastępy najmłodszych, aby na nowo otrzymany sztandar

złożyć ślubowanie dobrej służby i wierności prawu.

23 młodzików staje się wkrótce harcerzami.

Pierwsze przemówienie po wręczeniu sztandaru wygłasza do zebranych wiceprezes KPH p. Falkowski. Z kolei zabiera głos pierwszy drużynowy „Dwójki" mecenas Mirosław Lipski. Następnie podejmuje nić wspomnień drużyny jeden z drużynowych dzisiejszej „Błękitnej" E. Dmochowski.

Wzruszająca jest chwila, kiedy dyr. W. Zyllinger w przemówieniu swoim zwraca się do obecnego na sali

ojca dwóch poległych za Polskę synów, p. Monsiora,

dziękując mu za uczestniczenie w uroczystości.

Na zakończenie drugiego dnia uroczystości odbyło się harcerskie ognisko-kominek, oraz wspólny podwieczorek.

ZUCHY IDĄ...

LATO NAJMNIEJSZEGO LUDU — CIĘCINA, BRENNA, KARWOLISZKI, KOBYLICA

I tak: porzuciły Zagłębie zuchy 70 zagł. (szkoła nr. 9 w Sosnowcu) wyjeżdżając pod wodzą phm. Dmytrowskiego do Cięciny, wyruszyła gromada 64 zagł. do Brennej, aby tam pod kierownictwem phm. Wł. Sobieraja rozłożyć się w budynku szkolnym i stąd dopiero czynić wypady na Równicę, ku Olzie, na Klimczok i do Wielkich Górek, zawagonowała się 88-ej drużyny Gromada i „wylądowała" dopiero hen, gdzieś w Karwoliszkach wysypując aż 40 zuchów na radość i wczasy pod okiem swego wodza dh Marchlewicza, zawiódł swych zuchów do Kobylicy k-Rabsztyna namiestnik K. Sitkowski.

Choć zatem Wydział Zuchowy instruktorami swymi obesłał 4 kolonie dziecięce Sosnowca i Będzina, pomagając w kształceniu potężnej rzeszy 800 dzieci, nie zorganizowanych, choć organizacja zuchowej akcji letniej natrafia na duże przeszkody (ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń), to przecież rok 1937, ostatnie lato wykazało bezwzględnie wzmożenie się pracy zuchowej i akcja kolonijna zuchowa wypadła ku zadowoleniu Wydziału, pomyślnie.

Szczególne zadowolenie sprawia dodatni wynik wizytacji „cywilnych" ośrodków kolonijnych w Łękawie, Okradzionowie, Mszanie Dolnej, które to kolonie dziecięce (masowe) prowadzone metodą zuchową wytrzymały pomyślnie próbę.

W CZARNCY

W dniu 16.X prochy Hetmana Stefana Czarnieckiego przeniesiono do specjalnie zbudowanej krypty. W uroczystości wziął udział Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, reprezentacje pułków, przedstawiciele państwowości polskiej i samorządów.
W cichym Czarncy kościółku drży dzwonek,
Msza za duszę hetmana poczęta.

— — — — — — — — —

I cóż lata potężne, spiętrzone?
Kiedy Sława, w granity zaklęta,
W Nieśmiertelność!.. Gdy w czynów swych szalę
Zdobion, żywy się jawi bohater.

Hajdamaka!.., Tatarzyn się sroży!
Szwedzki najazd zalewa w krąg ziemię!
Pan pułkownik na żołdzie jest Bożym,
Lecz w garść szablę, lecz nogi znów w strzemię!
Gromi wroga!.. W wojennym pochodzie
Krzesząc ducha i wiarę w narodzie.

W cichej Czarncy, rycerzy i panów
Postanęły przy grobie szeregi.
A nad ławą w świątyni zebraną
Miłość wzlata Ojczyzny po brzegi;
Wielkie słow w brylanty utkane:
Wódz Naczelny rozmawia z Hetmanem.

WITEŹ.

Kronika harcerska

HISTORIA HARCERSTWA POLSKIEGO. 2 października 1909 r. warszawski tygodnik „Świat" zamieszcza dłuższą notatkę o tworzącym się w Anglii ruchu skautowym. Jest to pierwsza tego rodzaju notatka w prasie polskiej. Edmund Nebel (rok 1910) zakłada w Warszawie na terenie szkoły Wróblewskiego drużynę, o charakterze skautowym. 15 października 1911 roku zaczyna wychodzić we Lwowie pod redakcją A. Małkowskiego „Skaut", który dosięga 6000 egzemplarzy nakładu. Powstają we Lwowie pierwsze drużyny skautowe. 14.X 1916 r. komisja zjazdowa organizacyj skautowych wydaje odezwę „zjednoczeniową". Odezwę podpisują delegaci Polskiej Organizacji Skautowej, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Skautek Polskich i Junactwa.

MIANOWANIA DRUŻYNOWYCH I NAMIESTNIKÓW. Kom. Chor. Zagł. mianowała drużynowymi: 27 zagł. w Niwce — Centkowskiego Czesława, 36 zagł. w Wojkowicach Komornych — Marca Miecz., 32 w Sosnowcu — Folwarskiego Andrzeja, 48 w Zagórzu — Szywałę Zygmunta, 50 w Grodźcu — Będkowskiego Kazimierza, 80 w Czeladzi — Bieńkowskiego Adama, 91 w Piaskach — Antonika Mariana. Namiestnikami zuchowymi zostali mianowani: w Dąbrowie — dz. Kazimierz Sitkowski; w Strzemieszycach — Edward Jesień.

WIZYTACJE ŻEGLARSKICH JEDNOSTEK. W tych dniach kierownictwo wydziału żeglarskiego rozpoczęło wizytacje podległych sobie jednostek żeglarskich. W czasie wizytacji odbędzie się uzupełnianie prób na stopień wioślarza.

STOPIEŃ HARCERZA RZECZYPOSPOLITEJ uzyskali druhowie: Dyonizy i Stanisław Ścisło (7 zagł. Strzemieszyce), Henryk Jackowski (61 zagł.) i Józef Ślusarski (HKS Częstochowa).

KURS WODZÓW ZUCHOWYCH UKOŃCZYLI: 1) Lipka Stanisław — 9 zagł., 2) Porada Edward — 90 zagł., 3) Witczyk Wład. — 80 zagł., 4) Kowalski Lucjan — 80 zagł., 5) Głęć Wacław — 14 zł.; uczestniczyli w kursie: 1) Filipiak Władysław — 14 zagł. 2) Cochciał Zbigniew — 64 zagł., 3) Niwiński Zdzisław — 64 zagł.

HARCERSKI KLUB NARCIARSKI W ZAGŁĘBIU. W związku z nadchodzącym sezonem narciarskim, rozpoczęło się w hufcach silne propagowanie wśród harcerzy wstępowania w szeregi utworzonego przy Chorągwi Zagł. Harcerskiego Klubu Narciarskiego.

Interesujące zamierzenia na najbliższy sezon tego młodego klubu, przedstawimy w najbliższym numerze „Czuwaja".

Zebranie powakacyjne zarządu KPH w Gołonogu

22 DRUŻYNA HARCEREK I 39 DRUŻYNA HARCERZY Z GOŁONOGA SPĘDZIŁY LATO W BESKIDZIE

W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Gołonogu, na którym zostały złożone sprawozdania przez kierownictwo obozów letnich miejscowych drużyn harcerek i harcerzy.

39 drużyna harcerzy z Gołonoga, która pod kierownictwem p. Kazimierza Olszewskiego rozbiła swe namioty w Lachowicach k-Żywca, obozowała 36 dni,

zarabiając dzięki posiadanym 25 uczestnikom 810 harcerzodni.

Obóz urządził szereg wycieczek oraz nawiązał kontakt z sąsiednimi obozującymi drużynami. Przy ogniskach harcerzy zgromadziło się w sumie około dwa tysiące osób. Drużyna podczas wczasów była wizytowana przez phm R. Korka, który

o obozie wyraził dodatnią opinię.

22 drużyna harcerek urządziła 18-dniowy obóz-kolonię w Korbielowie, dając radość wczasów 17 harcerkom. W obozie żeńskim kierownictwo sprawowała p. Zasępowa.

Po wysłuchaniu sprawozdań i wyrażenia przez przewodniczącego KPH dyr. M. Zwolińskiego podziękowania kierownictwu obu obozów

za pełną poświęcenia pracę,

omówiono szereg spraw bieżących, z których najważniejszą jest czynienie starań w kierunku dania harcerstwu wygodnego lokalu oraz zakupno dla drużyn piątego namiotu.

Należy zaznaczyć, że tegoroczna

subwencja dla drużyn na akcję letnią wyniosła około 700 zł.,

które zarząd KPH zdobył drogą imprez i składek dobrowolnych swych członków.

KRONIKA ZAWIERCIA

O opiekę
NAD GROBAMI

Na terenie pow. Zawierciańskiego, a specjalnie w gminie Włodowskiej znajduje się wiele grobów żołnierzy różnych narodowości, którzy polegli w czasie wojny światowej.

Groby te znajdują się w stanie zupełnego zaniedbania. gdyż nikt się nimi nie opiekuje.

Nie wątpimy, że odpowiednie władze z okazji „Święta umarłych“ zorganizują gminne komitety, które roztoczyły by opiekę nad grobami, jak to jest zresztą już przyjęte w innych powiatach i gminach.

Samobójstwo
NA CMENTARZU KOŚCIELNYM

Wczoraj przed południem na cmentarzu kościelnym w Zawierciu u stóp figury Matki Boskiej, młoda mężatka, Antonina Saładzka w celach samobójczych wypiła większą ilość esencji octowej.

Samobójczynię w stanie groźnym przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

Wiadomość o zamachu samobójczym na cmentarzu kościelnym wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców Zawiercia.

X **ŻYDZI HANDLUJĄ W NIEDZIELĘ.** Jak stwierdzono, żydzi w Zawierciu pomimo surowych kar administracyjnych od dłuższego czasu handlują w niedzielę i święta nawet podczas nabożeństw. Ponieważ władze policyjne nie zawsze mają możność przychwycenia żydów na sprzedaży, przeto całe społeczeństwo katolickie Zawiercia winno współpracować z administracją, donosząc policji o przekraczaniu przez żydów zakazu handlowania w niedzielę i święta.

KRONIKA OLKUSZA

Pracownicy samorządowi
O SWOICH SPRAWACH

Pod przewodnictwem prezesa, p .Podworskiego, odbyło się w Olkuszu walne zebranie pracowników samorządowych pow. Olkuskiego.

M. in. na zebraniu żywą dyskusję wywołały sprawy nadmiernego obciążenia pracowników gminnych, zmuszonych pracować w ciasnych i nieodpowiednich lokalach. Godny podkreślenia jest fakt, że ilość etatów w gminach została ustalona w r. 1925 i utrzymana do tej pory, chociaż wzrost pracy zwiększył się o przeszło 300 proc.

W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do władz powiatowych o powiększenie etatów w gminach, podwyższenie uposażeń pracownikom samorządowym, a szczególnie pomocnikom sekretarzy gminnych, rozszerzenie lokali biurowych, umożliwienie dokształcania pracowników, oraz zwrócenia podatku specjalnego pracownikom samorządowym.

X **ZA POBIERANIE WYSOKIEJ CENY.** Starostwo olkuskie ukarało w drodze administracyjnej Kazimierza Domagalskiego ze Skały i Mieczysława Molenda z Ogrodzienica — rzeźników po 50 zł. grzywny każdego za sprzedaż słoniny sklepikarzom po zł. 2. — zamiast po zł. 1.80 za 1 kg.

SPORT

ZAPROSZENIA ZAGRANICZNE DLA NARCIARZY

Polski Związek Narciarski otrzymał ostatnio zaproszenie na międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w końcu stycznia. Na koniec stycznia nadeszło także zaproszenie na międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Węgier. Na razie nie zostało jednak zdecydowane, czy obie te imprezy zostaną przez polskich narciarzy obesłane, pewnym jest natomiast wyjazd polskiej ekspedycji na mistrzostwa Europy w Lathi (Finlandia).

POLUS USPRAWIEDLIWIA SIĘ

Sprawa wykreślenia mistrza Europy Polusa z Warszawianki będzie rozpatrywana na posiedzeniu zarządu klubu. Jak już podaliśmy, Polus został wykreślony przez kierownictwo sekcji bokserskiej klubu, ale decyzja ta wymaga jeszcze ostatecznego zatwierdzenia przez zarząd klubu. Polus zamierza złożyć zarządowi klubu wyczerpujące wyjaśnienia i uważa, że uchwała sekcji bokserskiej winna być zmieniona.

Polus zaprzecza bowiem kategorycznie jakoby proponował innemu klubowi zgłoszenie się do niego za odszkodowaniem pieniężnem Polus zaprzecza także jakoby buntował zawodników Warszawianki i namawiał ich do opuszczenia klubu. Nieobecność na treningach Polus tłomaczy kontuzją ręki, na co dpowiednie świadectwo lekarskie złożył w klubie swego czasu.

MEKSYK ZAPRASZA NASZYCH PIŁKARZY

Polski Związek piłki nożnej otrzymał sensacyjne zaproszenie. Oto meksykański Związek piłkarski zwrócił się do PZPN z propozycją przyjazdu polskiej reprezentacji piłkarskiej do Meksyku na tournee obejmujące 6 meczów. Zarząd PZPN rozpatrywał tę propozycję i zdecydował się ze względu na brak terminów i olbrzymią odległość komunikacyjną, zrezygnować z wysłania drużyny w zamorską podróż.

KLUBY I STOWARZYSZENIA UWAGA!

Wszystkie Kluby, Stowarzyszenia sportowe oraz Związki uprawiające wychowanie fizyczne oraz przysposobienie wojskowe, a znajdujące się na terenie m. Sosnowca nadeślą do dnia 26 bm. godz. 8 do Komendy PW Sosnowiec, Aleja Mireckiego (stadion) karty statystyczne na rok 1937-38. Do kart należy dołączyć skład zarządu.

W wypadku niezłożenia blankietów z Podokręgu, należy je pobrać w Komendzie PW

Miejski komendant PW i WF Bulka, kpt. Sosnowiec.

CIEKAWA IMPREZA PIŁKARSKA NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Staraniem zarządu Oddziału Ligi morskiej i kolonialnej Huta Milowice, odbędą się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10.30 na boisku F w Sosnowcu przy ul. Montwiłł-Mireckiego zawody piłki nożnej między zespołem tego Oddziału a zespołem LMK Oddziału Huta Katarzyna.

Czysty zysk w całości zostanie przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej, więc też przypuszczać należy, że społeczeństwo miejscowe poprze tak szlachetną inicjatywę, przybywając gremialnie na zawody.

GEYER — HELSINKI 9:7

Po porażce w Warszawie, reprezentacja bokserska Helsinek uległa po raz drugi podczas swego pobytu w Polsce, tym razem drużynie Geyera w Łodzi w stosunku 7:9.

Krwawe zajście na bieda-szybach
Podżegacze do ekscesów skazani na więz.

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli mieszkańcy Dąbrowy Górniczej: Jan Witelus (Staszica 12), Józef Gałęziowski (Staszica 4), Katarzyna Lisowa (Staszica 40) i Jan Trzęsimiech (Batorego 11) oskarżeni

o podburzanie tłumu do ekscesów i ciężkie pobicie urzędnika kopalni „Mortimer“ w Zagórzu, Tomasza Bartosia i dozorcy tejże kopalni Michała Kowalskiego.

Tło tej sprawy jest następujące: zarząd kopalni „Mortimer“ wysłał pod kierownictwem Tomasza Bartosza i Michała Kowalskiego ekspedycję kopalnianą, złożoną z robotników, celem zasypania licznych bieda-szybów, położonych na terenach będących własnością kopalni.

Pracom ekspedycji kopalnianej przyglądał się tłum bieda-szybikarzy w liczbie około 400 osób, który w pewnej chwili, podburzony przez Lisową i innych

rzucił się na uczestników ekspedycji.

Jeden z demonstrantów niejaki Czesław Paś z Dąbrowy (Staszica 6) zaatakował kilofem Tomasza Bartosia, który w obronie własnej

strzelił do napastnika z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Po tym wypadku tłum rzucił się na Bartosia i Kowalskiego, zadając im ciężkie obrażenia ciała.

Przybyła na miejsce zajścia policja z trudem wyrwała z rąk tłumu obie ofiary, aresztując przy tym sprawców zajścia.

W wyniku wczorajszej rozprawy, Sąd po przesłuchaniu około 30 świadków, wydał

wyrok skazujący Trzęsimiecha, Gałęziowskiego i Witelusa po 1½ roku więzienia, a Lisową na 3 miesiące aresztu.

Niebezpiecznych zadań
podejmuję się...

W jednym z dzienników genewskich ukazało się ogłoszenie tej treści: „Niebezpiecznych zadań, nie stojących w sprzeczności z zasadami etycznymi, podejmuje się człowiek doświadczony i godny zaufania, posiadający rozległe stosunki i solidne wykształcenie ogólne“.

Ogłoszenie to przypomina scenę z sensacyjnej powieści, w której z reguły po takim inseracie zjawia się tajemniczy, bogaty Amerykanin, który ogłaszającemu się powierza za zwyczaj dobrze płatne zadania, niekiedy dość romantycznej natury.

Tak zresztą było w rzeczywistości przed kilkudziesięciu laty w stanie Kalifornia, gdzie pewien Amerykanin powierzył trzeciej osobie, młodemu szukającemu przygód młodzieńcowi uprowadzenie córki jednego z plantatorów i przywiezienie jej do pałacu bogacza. Uprowadzenie to miało swój happy end zupełnie inny, niż sobie wyobrażał bogacz. Uprowadzona rozkochała się w młodzieńcu i zamiast do zamku bogacza — udała się z nim do hacjendy swego ojca, który, spełniając kaprys swej jedynaczki, uczynił go dzieckiem olbrzymiej fortuny.

Nie wiadomo, jakie przygody czekają zdeterminowanego Szwajcara, ogłaszającego się w genewskich gazetach.

W winie leży prawda

W ub. stuleciu żył w Berlinie znany i cieszący się powszechną sympatją lekarz dr Heim Oryginał uosabiający splot rubaszności z dobrocią, był przyjacielem wielu współczesnych wybitnych ludzi, między innymi poety Hoffmana i aktora Ludwika Devrient. Nic dziwnego, że towarzystwo takie nie oddziałało budująco na osobę cenionego doktora, pociągając go często do znanej winiarni,

gdzie lubiano sobie zdrowo popić.

Pewnego wieczoru przed północą, gdy towarzystwo było już w świetnych humorach, wezwano dr Heima do pewnej wysoko urodzonej damy, która nagle zasłabła i straciła przytomność. Lekarz pojechał natychmiast na miejsce wypadku, zastał chorą leżącą bezwładnie na pościeli. Chcąc ją zbadać, począł szukać pulsu. Niestety ręce drżały mu tak silnie, że nie mógł go znaleźć. Postanowił chwilę poczekać. Usiadł w pobliżu łóżka i mruczał pod nosem:

Kompletnie pijan... kompletnie pijan...

W tym momencie chora zrywa się nagle i chwytając go za rękę woła błagalnym głosem: Panie, zaklinam pana, nie mów pan o tym nikomu. Ja rzeczywiście jestem tylko pijana.

Z CAŁEJ POLSKI

NIEPOROZUMIENIE W ŁONIE NARODOWEGO KOMITETU LITEWSKIEGO

W związku z głośną swego czasu sprawą Sztaszys'a, przywódcy mniejszości litewskiej w Polsce i prezesa Narodowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, wynikły w łonie tego Komitetu nieporozumienia. Powodem tych nieporozumień są podejrzenia, żywione przez część zarządu Nar. Kom. Lit., jakoby Sztaszys chciał złożyć za pośrednictwem rodziny 1.000.000 zł. kaucji, celem wypuszczenia go na wolność. Jak wiadomo bowiem, Sztaszys przebywa w więzieniu w Wilnie za przestępstwa dewizowe i skarbowe. Proces jego odbędzie się 5 listopada br. Część prasy litewskiej rzuca obecnie na Sztaszysa podejrzenie i zapytuje, skąd mógłby wziąć taką sumę na zapłacenie kaucji.

SKROMNA NAGRODA ZA UCZCIWOŚĆ SZOFERA TAKSÓWKI

Przed kilku dniami jechali z hotelu „Bristol“ w Warszawie na dworzec główny taksówką dwaj kupcy berlińscy pp. Otto Miller i Leopold Pruschak i zapomnieli w taksówce pakiet, zawierający 20.000 zł. gotówką. Dopiero w pociągu spostrzegli brak pieniędzy, nie pamiętali jednak numeru taksówki. — Tymczasem szofer taksówki, Józef Podskrobek, znalazłszy w aucie pozostawione pieniądze, niezwłocznie pojechał do komisariatu policji, gdzie pieniądze zwrócił. W tym czasie przybyli również do komisariatu zmartwieni kupcy, aby donieść o stracie i z miejsca odzyskali zgubę. Pod wpływem radości z powodu odzyskania pieniędzy kupcy... rozpłakali się, po czym odbyli długą naradę i wreszcie zdecydowali się wręczyć szoferowi tytułem nagrody... sto złotych.

HOŁD PAMIĘCI WIELKICH ŚLĄZAKÓW.

W niedzielę 24 bm. odbędzie się w Cieszynie przeniesienie śmiertelnych szczątków zasłużonych mężów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stelmacha i ks. Ignacego Świeżego do Grobów Zasłużonych. Uroczystości te organizuje Komitet obywatelski, zaś udział w nich wezmą wszystkie organizacje społeczne oraz przedstawiciele władz ze Śląska i przedstawiciele Śląska Zaolzańskiego

ŚPIEWACZKI WIEDEŃSKIE Z NIELEGALNYM PRZEMYTEM

Do Warszawy nadeszła wiadomość o aresztowaniu na stacji granicznej w Zbąszyniu dwóch śpiewaczek wiedeńskich, pp. Lili i Emy Schwarz, które występowały przez kilka tygodni w Warszawie w „Adrii“. Po występach siostry Schwarz wyjechały w dalszą drogę. Podczas rewizji na granicy — stwierdzono, że... chciały wywieźć nielegalnie z Polski wielką sumę pieniędzy. Wobec tego zostały zatrzymane i osadzone w areszcie do dyspozycji właściwych władz.

URZĘDNIK SKARBOWY NA ŻOŁDZIE „VOLKSBUNDU“

Przed sądem karnym w Katowicach odpowiadał 19 bm. b. pracownik I Urzędu skarbowego w Katowicach, Rajmund Stodko, oskarżony, że za tendencyjne przeprowadzenie rewizji skarbowej w niemieckiej firmie „Nostra“ — przyjął 150 zł. Firma „Nostra“ zajmowała się budową szkół dla niemieckiego „Volksbundu“, które to dochody pochodziły zza granicy Po wykryciu afery dyrektorowie firmy „Nostra“ zbiegli do Niemiec. Sąd skazał Stodkę na rok więzienia, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestji.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Koszta procesu
GRZESZOLSKIEGO

Sąd Najw. przekazał do Sądu okręgowego w Sosnowcu akta głośnej sprawy Pawła Grzeszolskiego, który jak wiadomo popełnił samobójstwo po uchyleniu wyroku uniewinniającego w procesie trucicielskim. Ponieważ był to wyrok nieprawomocny, wydamy przed śmiercią oskarżonego, koszt tej sprawy sięgający około 20.000 zł., ponosi skarb Państwa.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 21 PAŹDZIERNIKA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.40 Muzyka na dwa fortepiany (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna (płyty). 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne“ audycja dla młodzieży. 16.15 Mała orkiestra P. R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: Słownik geograficzny Państwa Polskiego — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Eugeniusz Szumpich—tenor. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Transmisja z Krakowa. Koncert na 2 fortepiany. Wykonawcy: Olga Łapicka, Włodzimierz Ormicki. 18.40 Lekcja języka polskiego. 19.00 Powszechny teatr wyobraźni: „Uczciwy spadkobierca“ 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. W programie muzyka polska. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni poznańskiej, Felicja Kurowiakówna—sopran, Józef Gaczyński — baryton i kwartet męski. 21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Daniłowskiego. 22.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Ignacy Rosenbaum—fortepian, Bronisław Ney—skrzypce, Tadeusz Lifan—wiolonczela. 23.00

Wytrwały narzeczony

W Edynburgu w Anglii sąd miał nielada sprawę do rozpatrzenia. Jedna z młodych panien wniosła skargę, że były jej narzeczony, nazwiskiem John Shiffer, nie przestaje jej prześladować od czasu zerwania narzeczeństwa. Wszędzie chodzi za nią jak cień. Wszelkie próby uwolnienia się od prześladowcy nie dały wyniku. Na skierowywane do niego zapytania nie odpowiadał. Była narzeczona oświadczyła na rozprawie sądowej, że widok chodzącego za nią stale, milczącego człowieka, działał na nią tak upiornie, że dostała rozstroju nerwowego. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków postanowił poddać Shiffera obserwacji psychiatrów.

18 narzeczonych

60-LETNIEGO BOGACZA

Jeśli bieda uczy człowieka rozumu, to śmiało można twierdzić, że bogactwo bardzo często go odbiera. Obywatel ziemski Jerzy Cujujezu, mający swe dobra w miejscowości Sirez koło Turn Severin prowadził niezmiernie swawolny tryb życia. Wystarczy powiedzieć, że w krótkim czasie zdążył zawrócić głowę kolejno 18 dziewczętom z okolicy. W rezultacie 18 naiwnych kobiet postanowiło pomścić swą krzywdę. Umówiwszy się poprzednio, przyszły pod dom uwodziciela, a gdy powitał je cynicznym uśmiechem, zebrane rzuciły się na niego i dotkliwie go pobiły.

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW

Jak donosi lwowska prasa ukraińska aresztowano w Morszynie, woj. Lwowskie, współpracownika redakcji „Nowego Seła" Starucha, w pow. dolinianskim — Fed. Fedunewa, oraz 4 chłopów, w pow. Samborskim przeprowadzono rewizję w jednej z kooperatyw, w pow. Borszczowskim aresztowano 4 Ukraińców, posądzonych o podpalenie domów osadników polskich.

STATYSTYKA.

— Nie możemy pana ubezpieczyć — oświadcza szef wydziału polis.
— Dlaczego?
— Bo ma pan już 89 lat.
— Statystyka dowodzi, że najmniej ludzi umiera w tym właśnie wieku!



JEANETTE MAC DONALD
Ujrzymy ją w filmie „Gdy kwitną bzy".

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI